

V OLIMPIADA NOTARIALNA

MSZANA DOLNA 18-21 MAJA 2006

W rekordowej, międzynarodowej konkurencji

Przeszło czterystu notariuszy zjechało do Mszany Dolnej, by, odrywając się od codziennych czynności zawodowych, wziąć udział w sportowej rywalizacji. Na tutejszym stadionie im. red. Jana Ciszewskiego rozpoczęła się wczoraj V Olimpiada Notarialna. Igrzyska, których pomysłodawcą i animatorem jest mszański rejent Czesław Szyналиk, obliczone są tym razem na wyjątkowo szeroką skalę. W zmaganiach na boiskach, bieżniach, skoczniach oraz w halach uczestniczą bowiem, oprócz reprezentantów jedenastu krajowych Izb Notarialnych, również liczni, sportowo ukie-runkowani rejenci z Rosji, Słowacji oraz Ukrainy. Olimpijczykom nie popsuł witający ich beskidzki rzęsty deszcz. Opady tylko trochę pokrzyżowały szyki organizatorów. Szyналиk trzymał jednak fason. Niezmien- nie powiadał, że najważniejsza jest pogoda ducha. Dowcipem błysnął jeden z zaproszonych gości - legen- damy piłkarz Grzegorz Lato - który replikował, w na- wiązaniu do swego nazwiska, by o kaprysy aury nie do niego kierować pretensje. - Nikt u mnie tego desz- czu nie zamawiał - mówił spuperstrzelec. Deszcz sobie więc padał, a skutek osiągnął tylko ta- ki, że ceremonię otwarcia olimpiady przeniesiono ze

Jacek Wojdyto, prezes Krajowej Rady Notarialnej: Honor małej ojczyzny

Prezes Krajowej Rady Notarialnej Jacek Wojdyto przyznał, że w mszańskie olimpiadzie bierze udział po raz pierwszy nie tylko w roli „Naczelnego Rejenta Polski”, ale w ogóle.

- Swoją inauguracyjną start mam już za sobą - mówił prezes. - Wygrałem pojedynek przy stole pingpon- gowym. Odpadłem co prawda w drugiej rundzie, ale wiem, że nie będę ostatni. Jestem pod wrażeniem wielkiej radości, powiedziałbym, spontaniczności uczestników zmagani. Widzę autentyczne, godne

GWIAZDY:

Tomasz Sikora, srebrny medalista olimpijski: Żałuję, że tak krótko

Dostojnie jak po ogień (olimpijski) wpadł do Mszany Tomasz Sikora. Srebrny biathlonista niedawnych igrzysk zapalił znicz notarialnej olimpiady, spożył posiłek, po czym ruszył w dalszą podróż po Polsce. Zdążył jednak pokrótce podzielić się swymi wrażeniami z ceremonii otwarcia.

- Była uroczysta, prawie taka, jak ta niedawna, „prawdziwa”, w Turynie - zapewniał wicemistrz. - Przyznam, że kiedy dokonywałem zapalenia znicza, trochę trzęsły mi się z wrażenia dłoń. Spotkał mnie naprawdę ogromny zaszczyt. Urzekające były występy miejscowych dzieciaków, a w atmosferze entuzjazmu samych uczestników zmagani nie było ani trochę sztuczności. Niezmiernie żałuję, że obowiązki nie pozwalają mi na dłuższy pobyt w Beskidach. Wyjeżdżam, ale ta krótka wizyta w Mszanie Dolnej na długo utkwi w mej pamięci.

Grzegorz Lato, król strzelców piłkarskich mistrzostw świata w 1974 r. w Niemczech:

Janas by powołał

Elokwencją, szampańskim nastrojem i dowcipem błyszczał oblegany przez tłum wielbicieli Grzegorz

UCZESTNICY:

Iveta Grellova, Słowacja:

- W planie mam starty w biegach na 100 i 400 me- trów oraz w skoku w dal, zatem w konkurencjach lekkoatletycznych. Oczywiście chciałabym wywal- czyć jakieś medale, ale nie one są najistotniejsze. Ważne, byśmy wszyscy przeżyli tutaj chwilę, do któ- rych będziemy później z przyjemnością wracać wspomnieniami. Chciałabym podkreślić, że - jak do- tąd - organizacja olimpiady jest perfekcyjna.

Władimir Kosolapow, Rosja:

- Jestem moskiewskim notariuszem. W wasze stro- ny, w ogóle do Polski, przybyłem po raz pierwszy. Do Warszawy - samolotem, a stamtąd, przez Kraków - autokarem. I muszę powiedzieć, że jestem Polską zachwycony. Stadion w Mszanie położony jest w cudownym miejscu, u stóp gór. Piękny jest stary Kraków, a ludzie niezwykle sympatyczni i go- ścinni. Naszym tłumaczem jest pan Tomasz, weter- ran wojenny. Troszkę więc politykowiśmy, ale roz- mawialiśmy głównie o potrzebie przyjaźni między

stadionu do wielgachnego namiotu. Miało to swe dobre strony: atmosfera zrobiła się, jeśli tak się można wyrazić, bardziej kameralna, swojska, za- wodnicy mieli ze sobą kontakt nie tylko wzrokowy, a odśpiewany przez Rosjan ich hymn narodowy za- brzmiał wyjątkowo donośnie. Słowem, nastąpiło wielkie zbratanie. Zgodnie zresztą z duchem Igrzysk, posłanym przed przeszło wiekiem przez francuskiego barona Pierre'a de Coubertin, a przeka- zywany przez konferansjera Mariana Dachniew- skiego z programu I Polskiego Radia.

Po przywitaniu sportowców przez Czesława Szyнали- ka oraz prezesa Izby Notarialnej w Krakowie Jolantę Gregułę, prezes Krajowej Rady Notarialnej Jacek Wojdyto udekorował pana Czesława Złotą Honoro- wą Oznaką Za Zasługi dla Polskiego Notariatu. Właśnie prezes Wojdyto dokonał oficjalnego otwar- cia Igrzysk.

Odegrano następnie hymny wymienionych na wstę- pie państw, po czym znicz olimpijski zapalił nasz "srebrny" olimpijczyk z Turynu, znakomity biatloni- sta Tomasz Sikora, który pod Lubogoszcz zjechał w towarzystwie żony i dzieciaka. Uroczystość umilała przygrywiająca Krakowska Or- kiestra Staromiejska, a zakończył występ zespołu folklorystycznego "Mali Zagórzanie". Z repertuaru zaprezentowanych przez pociechy przyspiewek, na zacytowanie zasługuje następująca: "Zyczymy wam wszystkim kondycji sportowej oraz pomyślności w pracy zawodowej".

prawdziwego sportowca zaangażowanie swych ko- leżanek i kolegów. Nie ma tutaj krztyny kunktator- stwa. Zauważam, że dla sportowców najważniejszy jest honor ich małych ojczyzn w poszczególnych izbach. Proszę zwrócić uwagę, że każda ekipa ubra- na jest w dresy z wyeksponowaną nazwą reprezen- towanego miasta. Przy tym wszystkim zawody spor- towe spełniają cel zasadniczy: integrują środowisko. Notariusze przestają być wzajemnie dla siebie ano- nimowi, poznają się, nawiązują bliskie kontakty. Je- stem zatem pełen najwyższego uznania dla inicjaty- wy i rzutkości Czesława Szyналиka. Wykonuje dla całej rejencjkiej społeczności wielką, trudną do prze- cenienia robotę.

Lato, król strzelców pamiętnego mundialu z 1974 r. w Niemczech. Cierpliwie rozdawał autografy, obda- rowywał kibiców (kibicki również!) swymi fotografia- mi, po czym znalazł czas dla reportera.

- Szkoda, że turniej piłkarski rozgrywany jest tutaj już po rozdaniu nominacji przez Pawła Janasa - żartował piłkarz. - Gdyby tutaj przyjechał, z pewnością powołałby któregoś z notariuszy do kadry na mistrzostwa świata. A tak poważnie, to uważam, że tego typu imprezy mają głęboki sens. Powinno być rozgrywane nie tylko w środowisku rejentów, ale również lekarzy, prawników, czy ja- wiem, fryzjerów, murarzy... Są ogromną frajdą dla ludzi, na co dzień niemających czasu na ruch, na kontakt z przyrodą, na lepsze poznanie się. Moja wizyta w Mszanie Dolnej planowana była od dawna. Bodaj przed miesiącem zadzwonił do mnie pan Szyналиk. Umówiliśmy się na przyjazd. Oto więc jestem i nie żałuję swej decyzji. Atmosfery naprawdę tylko pozazdrościć. Pyta pan o mistrzostwa świata? Powiem krótko: Paweł Janas, rozdając takie, a nie inne nominacje, uczynił słusznie. W Niemczech wygrał ktoś z wielkiej piątki: Niemcy, Włochy, Anglia, Brazylia lub Argentyna. Polacy wyjdą z grupy, po czym zaczną się schody. Z dwójga złęgo wolałbym, żebyśmy w drugiej rundzie trafili na Szwedów, nie na wyspiarzy. Z tymi pierwszymi już kiedyś przecież w Niemczech wygramy...

obydwoma narodami. W olimpiadzie mój kraj repre- zentował będę w turniejach piłki nożnej i siatkówki.

Anna Płotkowska, Gdańsk:

- Moją domeną są biegi sprinterskie. Chcę poprawić swoje rekordy życiowe. Ile wynoszą? Nie powiem. W każdym razie, co roku są lepsze. Podczas po- przedniej olimpiady przekonałam się, że warto przy- jeżdżać do Mszany Dolnej. Choćby po to, by spraw- dzić swój charakter. Już samo uczestnictwo daje ogromną satysfakcję. Na miejsce na podium liczy- lam w ubiegłym roku. Wówczas jednak zabrakło nam zawodniczek do sztafety.

Janusz Kozłowski, Łódź:

- W olimpiadzie startuję już po raz czwarty. Trzykrot- nie byłem członkiem drużyny, która zwyciężyła w konkursie przeciągania liny. Ta mszańska impreza jest dla nas wielkim świętem, bez względu na wy- nik, jaki zostanie osiągnięty. Spotykam tutaj każde- go roku znakomitych sportowców. A poziom naszej rywalizacji? Cóż, jest odpowiedni dla wieku.



Piłka nożna

Rezultaty pierwszych spotkań:

- Poznań - Słowacja 0-0;
- Kraków - Szczecin 4-0; bramki: Dariusz Kot 3, Łukasz Hajto;
- Warszawa - Łódź 3-0; Robert Błaszczak, Artur Kędzierski, Wojciech Szczyppkowski.

Piłka siatkowa mężczyzn

Runda wstępna:

- Łódź - Rzeszów 2-0 (25-21, 27-25);
- Wrocław - Słowacja 2-0 (25-17, 25-21);
- Białystok - Poznań 2-0 w.o.

Cwierćfinał:

- Kraków - Katowice 2-0 (27-25, 25-12).

SPONSORZY OLIMPIADY:

Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Lotto - totalizator sportowy

TEKSTY: Daniel Weimer
ZDJĘCIA: Kuba toporkiewicz